

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1
w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie na prowincyi na granicy
miesięcznie	1 zł. 50 ct. 2 zł. 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 5 marca.

Od Nowego Jorku zatrzepotał skrzydłami gołąb interwencyi w walce anglo-boerskiej. *N. Y. World* wie od transwaalskiego posła Leydse, że Boerzy skłonni są teraz do zawarcia pokoju, ale pod warunkiem zachowania niezawisłości — a *N. Y. Herald* wie nawet, że obu stronom wojującym dano już do poznania (kto dał?...), że prezydent Mac Kinley gotów interweniować, jeżeli jedna ze stron wojujących zwróci się do niego z odnośnym żądaniem. Na doniesienia *N. Y. Worlda* budować trudno, a drugie jest po części wątpliwe, jakieśmy powyżej zaznaczyli, a nadto nie jedna, ale obie strony musiałyby zgodzić się na interwencję.

W parlamencie oświadczył rząd angielski, że wszelką interwencję jakiego państwa Anglia pochyłaby za krok „mniej przyjaźny” z któregoby wyszła konsekwencja i dzisiaj milionowym chórem wtórnie mu oświadcza, że wyjątkiem angielskiej prasy europejskiej od początku wojny żądała, a tem bardziej teraz żąda interwencji. Tymczasem i rząd i prasa angielska stanowczo wywiesiły hasło zupełnego zniszczenia obu republik boerskich, poprostu zniszczenia Boerów a następnie i Afrykandrów.

Dyplomacya zaczyna się niepokoić, ale ciągle milczy, nie chce ani słyszeć o interwencji. Francya z nią wystąpić nie może już ze względu na swoją wystawę powszechną. A powtóre, kto chce interweniować, musi być przygotowanym na to, że wypadałoby potrzebę wywaru nacisku. Otóż naprzód usiłują Francuzi ukryć ten fakt, że francuska flota w żaden sposób nie zdołałaby skutecznie poprzeć dyplomatycznej interwencji. Flota francuska nie jest obecnie zdolną do operacji, a już wcale nie przeciw takiej przeciwności jak Anglia. Wszakże rząd angielski wyliczył w parlamencie swoje olbrzymie siły morskie z pewnością w tym celu, aby stłumić wszelką obcą myśl interwencyi.

Prasa rosyjska z impetyczną natarczywością żąda zwłaszcza teraz interwencji, ale rzecz godna uwagi, że ani jedno niemożliwe, aby on podjął interwencję. Co caratowi zależy na zatamowaniu dalszego rozlewu krwi angielskiej, co mu zależy na niepodległości i zgoda na istnienie Boerów? Carat nie będzie się Anglii odgrażał interwencją, ale będzie dalej z całą swobodą szerzył swoje „moralne” i materialne zdobycze w Persyi i Afganistanie, wiedząc, że obecnie Anglia sprzeciwić się mu nie zdoła.

Aby Niemcy interweniowały, a zwłaszcza „rycerski cesarz Wilhelm” jak to im

putuje prasa francuska, to niemożliwe. I nie bez umysłu cesarz oświadczył swojemu babce angielskiej zwycięstwa i uczynił to z własnej pobudki, podczas gdy sultan nie jako zniewolony gratulował, gdy mu ambasador angielski doniósł o kapitulacji Cronjaga.

Francya zaczyna się niepokoić nadzwyczajnym mnożeniem sił angielskich w Afryce południowej, którego wojna z Boerami w takiej mierze wcale nie usprawiedliwia. Nadto Chamberlain zażądał jeszcze posiłków ochotniczych z Kanady i Australii. Niektóre znowu pisma angielskie udają zaniepokojenie, a to z powodu, że Francya zamysłała pomnożyć swoje siły na Madagaskarze; na razie ma być wysłany jeden pułk legii ochotniczej, ale wysłane też zostaną dalsze siły. „Ponieważ francuskie ministerstwo wojny było z powodu zabójczego klimatu Madagaskaru z zasady przeciwnie wszelkiemu mnożeniu załogi na tej wyspie, a nadto wyspa ta jest tylko o trzy dni drogi parowcowej odległa od Afryki południowej: przeto niejmy się na baczność!” — wołają pisma londyńskie.

Jeden z najznakomitszych liberałów angielskich i były minister, sir Charles Dilke rozmawiał z londyńskim korespondentem *Echo de Paris* i oświadczył stanowczo, że wszelką interwencję Anglia pochyłaby za krok nieprzyjaźni i że niepodobna i teraz po zwycięstwach oręła angielskiego postępowo z Boerami szlachetnie, dodał co do stosunku Anglii wobec Francyi:

„Mamy cały szereg spraw do uregulowania z Francją. *Status quo* nie może trwać wiecznie: musimy zlikwidować te drobne interesy, które różnią oba państwa. Nie myśl pan o tem, aby odnośne układy poszły gładziej, gdyby na czele Anglii stał gabinet liberalny. Nasza dyplomacya nie zajęłaby wtedy innego stanowiska. Nasze prawa są formalne i tworzą salosó nietykalną. Jużoby porozumienie możliwym, ale niestety musimy oświadczyć, że Francya wobec nas ciągle postępuje agresywnie. Przewidywaliśmy, że Francya uznała owe zmiany, jakie z czasem zasłyszeliśmy w jej stosunkach i stąd to pochodzi owa drażliwość różnica zapatrywań. Tak np. w sprawie nowofundlandzkiej powołuje się Francya na konwencję z r. 1713 i chce ją utrzymać w zupełności, podczas gdy pewne w r. 1815 podpisane, a więc daleko późniejsze zobowiązania Francya nogami depta. Z tego widać, jak trudno dojść do porozumienia między oboma państwami.”

Oczywiście ma Dilke pozewszyszym na myśli Egipt, Sudan i Marokko.

Z Londynu zapewniają, że ks. Walii zapewne porzucił myśl udania się na otwarcie wystawy paryskiej, a to z powodu, że niepodobna mu wyjechać z Anglii, gdy królowa bawid będzie w Bordigherze (na Riwierze włoskiej). Natomiast szach perski z końcem marca przybędzie do Odessy, żądać na Moskwę, Petersburg (gdzie pięć dni zabawi) i Berlin uda się do Paryża, a następnie do Wiednia.

Z Petersburga zaprzeczono, jakoby już wkrótce miało się ukonstytuować „towarzystwo kolei perskiej”, a Rosya zamyslała podobnie jak Port Arthur od Chin zadzierżawić od szacha jeden z portów zatoki Perskiej. Wszakże w Berlinie narobiła ta wiadomość nie mało popłochu ze względu na budowę i przyszłość niemieckiej kolei Konia-Bagdad-Bassora. Post pociesza się tem, że gdyby Rosya istotnie wdzierała się na wybrzeża tej zatoki, nakażyłby sposób spotkać się tam z równo ważnymi wpływami Anglii.

Z wiosną rozpocznie Rosya dalsze studia techniczne na Kilijskim ujściu Dunaju. Dotychczas komunikację się żegluga na Dunaju z Czarnym morzem Sulijską odnoga ujścia jego, jako jedyne spławna dla większych okrętów. Ale że odnoga ta należy do Rumunii i stoi pod kontrolą państw przylegających do Dunaju, odkąd jest spławnym, więc Rosya pragnie mieć swoją drogę własną przez należącą do niej odnogę Kilijską. Chodzi o zbadanie, czy kosztta należytej regulacji tej drogi odpowiedzą ekonomicznym korzyściom, jakiego Rosya z niej odniosła.

KORRESPONDENCYE.

Nowy York 25 lutego.

(Instytucje ku dźwignianiu moralności i uszlachetnieniu obywateli. — Panhelimotor).

Do najulubieńszych piosenek gderliwości ludzkiej należy narzekanie na samolubstwo i zmateryalizowanie czasów dzisiejszych. Jak się chwilkę namyślić zechce, zobaczy iż jakkolwiek jest dźbło prawdy tego, to jednak z drugiej strony nigdy tak usilnie nie lamano sobie głowy nad zwalozieniem nędzy, nigdy miłosierdzie nie było tak czynne. Coraz więcej jest może jednostek samolubnych ale też coraz więcej na świecie poświęcenia, coraz więcej pracy bezinteresownej dla idei. Rok żaden nie minie, aby nie powstały instytucje coraz nowe, mające na celu dźwignanie moralności, uszlachetnienie obywateli.

To samo się dzieje w Europie, to samo na drugiej półkuli. Właśnie świeżo obchodzono w Stanach Zjednoczonych, dziesięciolecie ruchu, noszącego nazwę „Settlement Movement”. Począł się on w Europie, w Anglii, ale na gruncie amerykańskim się przyjął i zakwitnął wspaniale. Rzecz polega na tem: rodziny zamkowe, światła, osiedlają się wśród ciemnoty i ubóstwa. aby przykładem, zachęta, radą, nauką, stać się rozsądnymi kultury, a więc wiedzy, dobrych obywateli.

trzebaby na kilka lat mieć zapewnione własne utrzymanie, lub znaczne zasiłki. Dziesięć dziesiątych z polskich studentów w Wiedniu tego nie ma, więc wraca do kraju. Do urzędów centralnych, oprócz bardzo rzadkich wyjątków, może się dostawać młodzież starsza, ukończona, już po urzędach w kraju praktykująca. Otóż ci ukończeni ludzie mający już pewne stanowisko w urzędach państwowych, przy kolejkach, w instytucjach prywatnych, są jedyną t. zw. młodzieżą, która w Wiedniu bywa i bawi się. Tych młodych ludzi można by naliczyć najwyżej zaledwo 25, a do nich przylączy się może jakich najwyżej dziesięciu studentów, z tych którzy są lepiej nieco uposażeni materialnie, albo mają krewnych w Wiedniu. Zdać się, że w takich warunkach mówić o jakiejś „arystokracji” ohyba nie można. Znajdzie się zawsze w Wiedniu kilku, zaledwo czterech, lub pięciu polskich t. zw. „Junge Cavaliere” z rodów arystokratycznych, albo pod nie się podwyżających; że atoli stoja w ogóle, jak i po innych stolicach po za nawiasem, należą do kosmopolitycznych klubów, w rachubę nie wchodzi.

Mylne jest twierdzenie, że „Towarzystwo biblioteki polskiej” urządza wieczorki mazurkowe (nie balet). Urządza je zawsze grono owej starszej, urzędniczej i oficerskiej młodzieży. Grono to dobrze czyni, że bodaj te wieczorki dla siebie i dla bardzo maledukiej t. zw. kolonii polskiej urzędnika, a dochód z nich oddaje, jako niezbędny zasilek, towarzystwu biblioteki polskiej na opędzenie kosztów wysyłania chorych, biednych i wynarodowieniem zagrożonych dzieci polskich z

Oto np. rodzina złożona z matki starszaki i z dwójga dorosłych dzieci zajmuje trzy pokoiki w ubogiej dzielnicy Nowego Yorku. Tam wchodzi w stosunki z sąsiadami. Jeden pokój przeznaczony na użytek publiczny. Przez dzień zbierają się tam dzieci, bawią się, słuchają opowiadań, uczą się spędzać czas wspólnie, bez kłótai i bójek; odzwyczajają się od brzydkich słów i złych nalogów. Wieczorem przychodzi ojowie i matki, aby dowiedzieć się czegoś nowego, nauczyć. Jeśli są jakieś nieporozumienia, tam je zwykle prostują. Tu biedni dowiadują się o różnych rzeczach praktycznych, mających dla nich wielką cenę o sposobach gotowania, prania, wietrzenia żyta itp.

Gdzieindziej poważna panna, miss Wald, została felerką, a zarazem przyjaciółką i powierniczką rodzin na przedmieściu — pod jej wpływem nie tylko ludzie żyją racjonalniej, ale lepiej, poczciwiej. Dziś, panna Wald ma już dziesięć naśladowczyń.

Najszerszą sławę cieszy się rozsądnik kultury w Chicago, noszący nazwę „Hull House”. Są tam sale do zabaw i widowisk, są muzea, wykłady, odczyty itp.

Znanych ognisk tego rodzaju istnieje dotychczas około stu, a wiele rodzin i jednostek pracuje w cichości, nie dając nikomu znać o sobie.

Uświłowania tego rodzaju nie są ożemś odosobnieniem, wyjątkiem. To pojedynczo objaw ogólnego prądu, który na całym świecie skłania coraz większą liczbę ludzi do niesienia w ofierze bliźnim nie tylko swego mienia, ale swojej pracy, swego życia.

Obejrzyjmy się w tył. Sto lat temu w całej niemal Europie istniało poddaństwo. Czy wobec tego godzi się nazywać nasz wiek samolubnym?

Każdy wie, że powszechnym źródłem siły jest ciepło i światło pochodzące od słońca. Zebrał to ciepło do jednego łożyska, uczynił je taniem i zastosował do codziennych usług naszego życia: użył go do rąbania drzewa, do pompowania wody, zastosował jako środek lokomocyi, do ogrzewania domów i oświetlania miast, słowem zastąpił wszędzie używane dotychczas węgiel i drzewo — oto co jest marzeniem obecnie. Dr. William Calver jest na drodze wynalezienia aparatu ztwarzającego ciepłik, zawarty w promieniach słonecznych.

Miałem przyjemność odwiedzić dr. Calvera w jego laboratorium w Waszyngtonie. Średniego wzrostu, już nieco szpakowaty i bardzo uprzejmy postaci dr. Calver zdaje się być całkiem przejęty dokonaniem już wynalazkiem i pracą, jaką ma jeszcze przed sobą. Jest zresztą głęboko przekonany, że ostatecznie rozstrzygnął kwestję zastosowania promieni słonecznych jako źródła energii w najróżnorodniejszych objawach.

„Nie ma, powiada amerykański uczony,

granicz ilości ciepła, jaką mogą zebrać. Gdybyśmy skoncentrowane moim sposobem promienie skierował na bok góry, stopiłbym skałę i zamienił ją w buchający wulkan. W jakimkolwiek punkcie na ziemi wywołałbym mogę gorąco większe nawet niż to, jakie panuje na powierzchni słońca.”

Koszt wyprodukowanego w ten sposób ciepła wynosić może nieznaczny zaledwie wydatek, jaki pociąga za sobą wydobycie węgla. Myśl, którą obecnie opracowuje, powziął dr. Calver jeszcze przed 30 laty. Laboratorium jego przedstawia widok nowy i niezmiernie ciekawy. W środku obszernej sali spoglądamy rodzaj kadzi znacznych rozmiarów, stanowiącej centrum drewnianej kolejki, na której roztawiona jest pewna ilość luster; jedno z nich przechodzi miazę inne o tyle, że powierzchnia jego równa się sumie powierzchni pozostałych. Konstrukcja tych luster jest zupełnie nową, tak np. duże lustro złożone jest z całych warstw małych płaskich lusterek; według obliczeń wypadło użyć 27 rzędów po 30 lusterek w każdym rzędzie. Najważniejszą do rozstrzygnięcia kwestyą byłoby naturalnie zastosowanie reflektorów w ten sposób, aby skierowane do jednego punktu promienie mogły tam przetrwać przez długość całego dnia. Urządzenie aparatu tego, zwanego „Pan-helio-motor” jest nadzwyczaj proste. Każde z poszczególnych lusterek porusza się przez działanie wagi. Światło odbite przez każde lustro z osobna lub przez wszystkie naraz, może być skoncentrowane na jednej wielkiej powierzchni. Ilość ciepła odbitego przez każde lustro dochodzi od 12 do 15°. Podczas pozornego obrotu słońca, reflektor zmienia również pozycję. Każde z małych lusterek zbiera w ciągu dnia tyle ciepła, ile dać go może 100 funtów najlepszego antracytu, ilość zaś ciepła nagromadzonego przez duży reflektor równa się ilości calorii otrzymanych z 40 tonn węgla, jest to więcej, niż by wyniosła cena budowy tego reflektora, który jest jeszcze egzemplarszem próbnym. Podczas dnia poehmurnego znajdujących się w laboratorium dr. Calvera 1600 luster pozwolił mu lutować bezpośrednio miedź i żelazo.

Monachium 26 lutego.

(Hyper-moderne).

Wybryk karnawału autorstwa monachyjskiego klubu tzw. coccocello, stał się powodem wielkiej wesołości w całym Monachium. Klub urządził zabawę, na którą zaproszenia wystylizowane zostały w hypermodernistycznych zaproszeniach.

Zerwój z siebie kaftan codzienności — zachęcał owo zaproszenie, każdego, kogo zapraszano — a owiń siebie i duszę swoją w szaty modernizmu, nie mającego nic wspólnego

Życie studentów Polaków we Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

(Ciąg dalszy.)

Leoz doś już o tych przykrych stosunkach; chciałbym jeszcze dodać, że opisałem tutaj stosunki panujące w Wiedniu, a nie w Krakowie lub Lwowie. Spędziam się, że tamie przedstawiają się one znacznie korzystniej, mianowicie we Lwowie, gdyż nawet na zjeżdżnię delegacji wszystkich (?) akademików Polaków, odbył się podczas świąt Bożego Narodzenia w Zurichu, na którym były reprezentowane 22 towarzystwa polskich studentów, skonstatowano ogólnie, że Lwów w ostatnim czasie znacznie pod względem społecznym się ożywił.

Na te uwagi p. Samsona, odnoszące się do młodzieży polskiej we Wiedniu, odpowiada tak p. Alfred Szozepański, niezwykle dobrze obznajomiony ze stosunkami wiedeńskimi:

Młodzieży z Galicyi bywa w Wiedniu zwykle po różnych zakładach naukowych około tysiąca. Straciwszy z tej liczby Rusinów i żydów, pozostał około 700 młodzieży polskiej. Młodzież ta nie odznacza się istotnie koleżeństwem, nie skupia się w stowarzyszenia polityczne, któreby dawały wzajemną pomoc moralną, umysłową i materialną i któreby miały za zadanie pielęgnowanie uczuć narodowych. Są po temu dwa powody: najpierw ten, że dziesięć dziesiątych są to

studenci biedni, którzy mają ledwo wystarczające środki do życia, a puszczają się do Wiednia w nadziei, że tu łatwiej znajdą lekko zarobkowe — na ożem się srodze zawdzą. Studenci biedni, rozrzucony porozległych przedmieściach, gdzie życie tańsze, zarabiający na oklep lekcyami, nie mają ani sposobu, ani ochoty, ani czasu, żeby brać udział w stowarzyszeniach, żeby się schodzić w jednym lokalu. Uważają oni lata nauki w Wiedniu za bardzo ciężkie i jak najrychlej mogą wracać do kraju.

Drugi powód jest ten, że w Wiedniu w państwie konstytucyjnym, niedaleko od kraju, studenci przez lata nauki nie ożują potrzeby skupiania się, żyją tylko nadzieją powrotu do kraju. Dlatego to do stowarzyszenia studentów należy zwykle zaledwo 60 do 80; inni przeważnie nie mają możności należenia, a po ożości nie widzą potrzeby.

Mylne jest twierdzenie, że młodzież polska w Wiedniu stara się tylko bawić i „bywać”. Bawić się nie może, bo nie ma za o, a bywać nie może, bo także ją na to nie stać (to kosztuje) i nie ma gdzie bywać. Nie młodzież ucząca się bywa i bawi się, ale ludzie młodzi już ukończeni, przeważnie urzędnicy przybyli z kraju.

Mylne jest twierdzenie, że młodzież polska ucząca się w Wiedniu, szuka tylko kariery w Wiedniu. Są to wypadki rzadkie, bardzo wyjątkowe, żeby student polski ukończony mógł dostać się do praktyki w jakim urzędzie centralnym w Wiedniu. Na to młodzież zgola nie łoży i łożyc nie może; dostać się bardzo trudno, miejsce tyle nie ma, a, ożoż zresztą zacząć praktykować w Wiedniu

Wiednia na kolonie wakacyjne do kraju. Te dobroczynne i wesołe wieczorki mazurkowe są jedynie właściwą polską zabawą w Wiedniu. Balet bowiem byłby sztucznym wytworem, byłby tylko z nazwy polskimi, były zresztą tak długi i nudni, dopóki bywały otwarte wielkie polskie domy w Wiedniu — Czartoryscy, Potoccy, Wodziecy — mające stosunki, mogące reprezentować. Od jakich ośmiu lat nie ma zaś w Wiedniu ani jednego wielkiego domu polskiego; — mylnem też jest, że Biblioteka polska mało robi. Najpierw nie można wymagać wielkich rzeczy od stowarzyszenia, które liczy najwyżej 60—80 członków, ograniczone jest na ich wkładki, a zresztą żadnych stałych dochodów nie posiada. Mimo to Biblioteka działa wiele, bardzo wiele; trzeba tylko o tem się dowiedzieć, poznać, sprawdzić. Towarzystwo to założyło, powiększa i utrzymuje jedyną w Wiedniu polską bibliotekę i czytelnię. Towarzystwo utrzymuje szkołę polską dla dzieci polskich lub mieszanonych rodzin rękodzielników, listonoszów, woźnych i t. p. w Wiedniu zamieszkałych. Szkołka ta jest to unikat, osobiwość. Dwie nauczycielki uczą przeszło 120 ochłopów i dziewcząt w dwóch izbach — a powinnyby ich, ożyli odczłowi, być najmniej ożtery. Są to bowiem albo dzieci polskie jeszcze nie nie umiejące, albo chodzące już do niemieckich publicznych szkół (obowiązkowo), albo dzieci z rodzin mieszanonych, ożęsto zgola po polsku nie mówiące, mieszanina i zbierania straszna. Nauka mozolna, trudna, odbywa się tylko w środy i w soboty po dwie godziny po południu — tyle tylko czasu mają te dzieci, schodzące się z odległych krańców

ogromnego miasta. Rezultaty są wszelako nadzwyczajne. Dzieci te ożdarsa grono pań polskich (żony urzędników) na gwiazdkę ubiorami i książkami, a zwykle około 30 udaje się wysyłać na kolonie wakacyjne. Potrzeba by bodaj czterech sal i czterech nauczycielek — ale nie ma na to funduszu. Towarzystwo biblioteki zabiega na wszystkie strony, znajduje się od czasu do czasu jakiś do broczyńca (jak u. p. pani Ziemiałkowska) — i ciągnie się, lata się bieda jako tako — robi się naprawdę wiele, ponad możność. Bo trzeba raz wiedzieć, że w Wiedniu nie ma żadnej istotnej kolonii polskiej. Według spisu ludności, Polaków stale w Wiedniu zamieszkałych nie ma ani 3.000 — wyraźnie trzy — a nie trzydzieści tysięcy, jak to nie raz ten i ów dorywczy korespondent twierdzi. Z tych 3.000 przypada 2.500 na ludność bardzo niezamożną, przeważnie biedną a zaledwo 500 na t. zw. inteligencję. Ta zaś rekrutuje się niemal wyłącznie z rodzin urzędniczych publicznych i prywatnych. Więc i ta warstwa ma środki bytu ograniczone i stosunki zacieknione.

Jeszcze się nigdy nie powiodło w Wiedniu zgromadzić razem więcej jak 40 rodzin polskich. Żywił polski nie może zatem grać w Wiedniu żadnej społecznej, towarzyskiej roli. Czechów jest około 150.000 — mają 60 stowarzyszeń, dwa teatry amatorskie, w kilku kościołach ożeskie kazania i nabożeństwa. Polacy uzyskali nareszcie jeden kościół dla siebie, który objeli OO. Zmartwychwstańcy; opiekują się już biedą polską, przygarnęli dawne „Przytulisko polskie”, a sami biedę kłepią, zbierając jałmużnę na zapalenie ko-

Na sezon wiosenny i letni Materye wełniane, Batysty, Zephyry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

w wielkim wyborze poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów plac Maryacki 1. 6

KRONIKA.

Lwów, dnia 5 Marca.

nego z pospolitością! Jeżeli masz frak z lihowymi wypustkami i malowanymi wylogami — tedy chodź — wabimy cię do siebie — powitamy cię radośnie. A jeżeli jesteś wybrańcem losu, któremu fortuna pozwoliła z tajemniczych głębin jarmarku krawieckiego wydobyć parę inekspymablów, oszłamiających zmysły, wdziej je i nieszczęśliw nas swoją obecnością.

Ponad oślepiającymi ramionami kobiet wznoszą się w szlachetnych konturach wielkie gmachy tytanicznej fryzury „moderne”. Panowie wybierają: albo zupełnie bez włosów, albo ich zbyt. Oto wasze hasło!

Przyszywajcie pawie piórka do sukni waszych, a w stylowe okładzinki żelazne umiujcie kołnierze fraków i cylindry, śmiało powyginane.

A krawaty! Nie zapominajcie, że w nich ma się odzwierciedlić cała dusza człowieka. Powiedz mi, gdzie kupujesz krawatki, a powiem ci, kim jesteś!

Przyszedł namusimy, że istnieją jeszcze krawatki, które niestety, mają jakiś fałszywy ośmieszający kolor. Jest to rzecz niegodna zapożyczać się u natury, bo to my jesteśmy „nadludźmi” i natura do nas niechaj się stosuje. Jesteśmy nienaturalnymi i z tego dumni.

Długie liliowe tablice zapowiadały ogółowi te hipernowoczesne „konferencye”.

W sali pospółnie światło świeci. Przed pulpitem prelegenta stoi On, Poeta, wielkie samo przed sobą. Ja we własnej osobie. Słuchacze słyszą poezję, które w nich przeczucie nieprzecznego budzą.

Na ulicach miasta leży na fioletowym brzocho oparzelisko mierzchnącego światła.

I ja leżę —

Na otomanie ańurówobarwnej — na tem łozu goryczy mojej duszy wiją się białe moce ozłoni —

Po jeziorach mego mózgu — wiosłują w złotych łodziach — porfirowymi wiosłami —

hyacyntowe myśli —

— Ciotka Olga darowała mi tę ży —

— żeśkę do kawy — — — i — — — u —

— — —

— Miała brodawkę na nosie — i — —

— lubiła Skyllera —

— Mięszam mokkę.

Brązowe fale oblewają liżeczki — ale ja nadytatem poruszam nią z wielką mocą — w bulkoącym przeoczenie — — —

oto wylania się z nicotci —

olbrzymia malpa — nawykła gryść koko y rozgryza mi myślącą głowę i jak mocaat potężny złotami

liżeczkami wyjada z niej zielony mój [móg —

powoli — szdżiwienie roszkasy — jak bita śmietana...

jest mi tak dziwnie — nie

wiem... czy... jestem... Ja...

— czy też...

malpa...

Literackie popisy były przepłatanie produkcyjnymi muzycznymi. Audytoryum poilo się ostercami pieśniami w ostercach różnych formach, a akompaniament zmieniał się stosownie do każdorazowego nastroju, z akompaniamentem zaś zmieniały się i wonie.

Było wszystko aszytyne modernistycznie, modernistycznych flakoników rospylana przed każdą produkcyjną inną a zastosowaną do stroju modernistyczną perfumę.

szów restauracji kościół i urządzenie domu zakonnego — dokonanych na kredyt.

Przemysłowych firm polskich jest w Wiedniu zaledwie trzy. Towarzystwo „Strzecha” skupia o ile to możliwe rękodzielników, a pomaga mu w działalności znaczna część inteligencji. Sfera rodzin urzędniczych, to jedyna dziedzina dla działalności biblioteki i grona pań.

Przejeżdżni zwykle sobie mylnie o Polakach w Wiedniu wytworzyły wyobrażenia. Poohodzi to stąd, że istotnie wszędzie tu język polski słyszy się stąd wnoszą, że się tu roi od Polaków, a do tego samoznanych. Tymczasem rzecz ma się tak: Polaków jest tak mało, że nie mogą utrzymać, nie stać ich na to, wspólnego klubu „Ogniska” więc grona po kilka osób, bliższych znajomych, chodzą do wszelkich (wygodnych dla siebie) po całym mieście kawiarni i restauracji — chodzą tam z potrzeby, dla pożywienia i na gazety. A że Polacy mają zwyczaj głośno mówić, więc słychać ich wszędzie. Dlatego ich wszędzie słychać, bo ich za mało, żeby mogli mieć swoją siedzibę. Czechów nie słychać, bo sobie siedzą w swoich klubach. Nadto ludność polską nie stała tworząc studenci, także rozproszeni, także głośni; posłowie i przyjezdni Polacy. Więc roi się od Polaków — pozornie, na prawdę zaś są Polacy tak małą, oszlamiającą ludnością i tak biedną, że żadnym w stolicy

Niebywałym skandalem w prasie lwowskiej jest zamieszczony w sobotnim numerze *Słowa Polskiego* interwju, mianym rzekomo z dr. Bronisławem Łozińskim w kwestyi wyboru posła do sejmu z m. Lwowa, w którym wyraźnie zaznaczono, że dr. Łoziński oświadczył się za Daszyńskiego — i równocześnie opublikowane przez dr. Łozińskiego w *Gazecie Lwowskiej* oświadczenie, że „nie tylko nie zalecał kandydatury Daszyńskiego, lecz przeciwnie wystąpił przeciw tej kandydaturze a zarazem podniósł konieczność wyboru dr. Piętki”. Wątpliwości nie ma najmniejszej, że oświadczenie dr. Łozińskiego w *Gazecie Lwowskiej* jest autentyczne, a że nie ma tak-że wątpliwości co do prawdziwości i odwagi cywilnej wypowiedzianego swego zdania przez dr. Bronisława Łozińskiego — więc *Słowo Polskie* dopuściło się niebywałego w polskim dziennikarstwie „czynu” z myśleniem oalego interwju i nadużycia nazwiska oudego dla poparcia swego socjalistycznego kandydata. Są „czyny” które po imieniu nazywają — zbyteczne.

Zgon ks. biskupa Solskiego. Wydział krajowy wysłał na pogrzeb ks. biskupa Solskiego w deputacyi pp. Chama i Dembskiego. Powiaż oni wieniec na trumnę nieboszczyka z napisem: „Wydział krajowy biskupowi Solskiemu”. Wydział krajowy wysłał też pismo kondolencyjne do kapłany przemyskiej. Marszałek krajowy nie będzie na pogrzebie, bo w poniedziałek wyjechał do Wiednia na dni kilka.

Biskup umierał nieprzytomny, a bezpośrednią przyczyną śmierci były choroby mózgu. Zwłoki jego wystawiono w katedrze przemyskiej, a pogrzeb szcześnie się we wtorek w południe. Zapowiedziany jest liczny zjazd duchowieństwa. Nieboszczyk biskup był bardzo dobroczynny, ale zarazem i gospodarny.

W pogrzebie wezmą udział deputacye rad powiatowych i miast z całej dycezyi przemyskiej, a ze Lwowa wyjedzie prezydent miasta.

Zarząd dycezyi przemyskiej objął sufragana ks. Pelczar, którego też wymieniamy jako przyszłego biskupa. Jestto oczywiście tylko pogłoska na razie i takim samym czystem przypuszczeniem jest zapewnienie, iż biskupem przemyskim zostanie sufragan lwowski ks. Weber albo jeszcze młody wicebiskup duchownego seminarium lwowskiego ks. Sapieha.

Zmarły ks. biskup Solski pozostawił testament spisany i zabezpieczony własnoręcznie. Testament ten złożył u notariusza przemyskiego Janickiego. Zostanie on otwarty po pogrzebie.

Błogosławieństwo apostołskie dla zmarłego ks. biskupa nadał papież przez kardynała Rampolla. Błogosławieństwo to zostało nieboszczykowi przez ks. biskupa sufragana Pelczara jeszcze na kilka chwil przed zgonem odczytane.

Do ostatniej chwili czuł nad ks. biskupem dr. Rościszewski. Skon nastąpił w sploce; był więc spokojny i lekki. W sobotę zabalsamował zwłoki prof. dr. Browicz.

Obchód pogrzebowy rozpoczął się we wtorek o godz. 7 rano odśpiewaniem wigilii żałobnych, po których nastąpi o godz. 8 pontyfikalna msza św. wedle obrządku grecko katolickiego, o godz. 10 rano sa a pontyfikalna wedle obrządku łacińskiego, a następnie mowa, którą wygłosi ks. kanonik Karol Fischer. Około godz. 12 ruszy kondukt pod przewodem księży obu obrządków na omentarz.

Wśród mnióstwa depech kondolencyjnych nadesła też depecha od cesarza, kardynała Gruszy, nuncjusza i kardynała Koppa.

10 filij banku austro-węgierskiego otwartych zostanie w maju w Austrii i tyż na Węgrzech.

(rk) Straszne poparzenia doznała w sobotę wieczorem służąca Marya Wolkówna na ul. Zygmuntowskiej 1.9 we Lwowie. Przy napełnianiu lampy wylała nieostrożnie naftę na podłogę. Wolkówna dalej nieostrożnie przybliżyła do nafty zapalnik i nafta się zapaliła i objęła płomieniem i samą Wolkównę. Z poparzonymi nogami i rękoma odwieziono ją do szpitala.

(rk) Popis szermierski szkoły nauczyciela szermierki Horacego Santellego odbył się w sobotę wieczorem w sali lwowskiego kasyna wojskowego. Pierwszym punktem programu była lekcyja szermierki na szable, poczem

nie mogą być czynnikiem. Kolonie: węgierska, rumuńska, francuska, angielska, włoska są znacznie liczniejsze, bardzo wiele zamężniejsze, są też dla tego, bo mogą być, należąco zorganizowane. Polacy, jak wspomniałem już, nie wiele zresztą o skupianie się dbają, bo są blisko kraju i wszyscy pobyt w Wiedniu uważają tylko za przemijający. Tylko wyjątki, jednostki pozostają dla kariery w Wiedniu, przeważna większość dąży do tego, żeby karyera pozwoliła im co rychlej wrócić do kraju — i tak też być powinno. Niemniej stosunki Polaków w Wiedniu powinny się lepiej układać: minister Kaizla za urzędowania swojego sprowadzał do urzędów Czechów. Ministrowie Polacy nigdy Polaków nie sprowadzali. Urzędników Polaków powinno być w Wiedniu dziesięć razy tyle, ilu ich jest; to się Galicyi należy. Niejeden dom polski przesiedlający w Paryż, wogóle za granicą, powinien przesiadywać w Wiedniu i mieć otwarty salon. Najtrudniej o kupców i przemysłowców, skoro ich Galicya w domu ma za mało. Niemniej w wielu artykułach i wyrobach polskich można tu robić dobre interesy.

wręczono p. Horacemu Santellemu piękny złoty łańcuch.

Następnie popisowali się w walee na szable dwaj pp. Zubrzyccy, pp. Skrochowski i Szczechowski, na florety pp. Wisman i Calderoni, na szable pp. Sobolewski i Dzikowski, pp. Horacy Santelli i Angelo Torricelli. Zwycięsą wyszedł p. Horacy Santelli.

W drugiej części bili się na szable pp. Rone Prücher i Lewakowski, por. Raus i podpor. Steiner, na florety kapitan Mostowski i por. Gregurich, na palasze por. Pwniczka i podpor. Tarabanowicz, na florety Litnemann i podpor. Zaffank, na szable Horacy Santelli i Mostowski, Horacy Santelli i Prücher.

W trzeciej części zmierzili się na szable pp. Italo Santelli i por. Gregurich, por. Żytny i podpor. Zaffank, na florety Rone Prücher i Angelo Toricelli, na szable pp. Wismann i Linemanna a w końcu na florety pp. Horacy i Italo Santellowie.

W czasie przerwy przygrywała muzyka 30 pp. Sala była zapelniona publicznością, przeważnie wojskowymi z rodzinami, pomiędzy którymi był i komenderujący gen Fiedler. Popisowi przyglądał się także prez. dr. Malachowski.

List z 9.600 zł. zginał wczoraj na lwowskiej poczcie. Śledztwo w tej sprawie jest już w toku.

List zaginiony nadszedł z Tarnowa a w związku z całą tą sprawą uwieszono odczyta Antoniewicz a jednego z praktykantów.

List nadszedł w niedzielę w południe, ponieważ zaś kasa była już zamknięta, przeto włożono go do podręcznej kasy żelaznej, gdzie spoczywał miał do wieczora. Urzędnicy, obejmujący służbę wieczorem, sortowali listy, a gdy miała przyjść kolej na wzmiarkowany list, okazało się, że go nie ma. Pieniądze w liście były rządowymi.

Nowa fabryka. Ministerstwa w porozumieniu wzajemnem pozwoliły fabrykantowi Erwinowi Batheltowi, właścicielowi farbiarni Gustawowi Molenda, dyrektorowi banku Hermanowi Thuretzkiemu z Białej w związku z żywiecką fabryką papieru Bernatczik Schröter et Comp. na utworzenie Towarzystwa akcyjnego żywieckiej fabryki papieru z siedzibą Zabłocia i zatwierdziło jego statutu.

Zebrań przedwyborcze. Z upoważnienia centralnego komitetu przedwyborczego zapraszam wyborców kuryi większej własności ziemi przemyskiej na przedwyborcze zgromadzenie celem omówienia kandydatury na posła do rady państwa. Zgromadzenie odbędzie się w Przemyślu w sobotę dnia 10 b.m. o godzinie 11½ w południe w sali rady powiatowej. Mający zamiar kandydować zechcą na to zgromadzenie przybyć dla przedstawienia się wyborcom i złożenia wyznania wiary politycznej.

(rk) Z ganku II go piętra zrućila się we Lwowie w niedzielę w nocy w domu na ul. Sobieskiego 1. 25 starsza już wiekiem zarobnicza Anna Pawlukowa. Złamała sobie walek upadku lewą rękę i mocno się potłukła. Pogotowie stacyi ratunkowej odwiezło ją po pierwszym opatrunku do szpitala powsze chnego. Przyczyną zamachu samobójczego są niemiaski domowe i kłótnie ze stróżem w tej kamienicy, z którym Pawlukowa żyła w dzielnym małżeństwie.

(rk) 25-lecie Antoniego Darskiego, naczelnika „Sokoła” lwowskiego, obchodzone uroczystym zebraniem w sobotę wieczorem. Na obchód przybyli liczni deputacye Sokółów z Krakowa, Tarnopola, Żółki, Rohatyna, Jarosławia, Rzeszowa, Jasła, Kalusza, Czerniowie, Sniatyna, Radziechowa, Jaworowa, Sądowej Wiszni, Gródka, Bochni, Stanisławowa, i Złoczowa, a reszta Sokółów polskich nadesłała telegramy gratulacyjne.

W gronie dwustu kilkunastu osób, zgromadzonych na to uroczyste w sali „Sokoła” bogato udekorowanej przemówił do jublatu najpierw wiceprezes „Sokoła” lwowskiego dr. Romanowski, potem prezes związku „Sokółów” dr. Fiszera, a imieniem członków „Sokoła” lwowskiego dr. Łuczkiewicz. Ten ostatni wyczoł p. Durskiego przed koleżanami, wspaniały serwis srebrny. Imieniem grona nauczycieli „Sokoła” przemówił p. Janikowski i oharował jubilatowi przedślicznie o prawne album, zawierające fotografie wszystkich w kraju nauczycieli gimnazystyki, którzy wyszli ze szkoły Durskiego.

Z głębokim wzruszeniem podziękował p. Durski, za wszystkie objawy sympatyj, których doznał, a które przypisał nie sobie, lecz idei „Sokoła” — poczem zasiadli wszyscy do uczt.

Z jubileuszem tym w związku pozostaje niedzielną wieczorek wokalno-gimnastyczny urządzony w „Sokole” dla uczczenia 83 rocznicy założenia tego towarzystwa. Do bardzo licznie zebranych widzów, zapelniających salę po brzegi, przemówił p. Romanowski, wielbiąc zasługi p. Durskiego, który przyczynił się wielce do rozwoju towarzystwa.

Następnie chóór Sokółów pod batutą p. Bursy odśpiewał Galla: „Hasło Sokółów” i „Piosenkę” poczem zastęp członków popisował się trudniami lecz bardzo zgrabnie wykonanymi ćwiczeniami na drążku.

Przed ćwiczeniami temi spotkała p. Durskiego bardzo miła niespodzianka. Jego uczniowie i uczniowie złożyli mu życzenia. Imieniem młodych uczniów przemówił czwartoklasista gimnazjalny Łempicki, imieniem zaś starszych uczniów siódmoklasista Witold Wolański, a za panienki przemówiła panna Haberłówna, wręczając jubilatowi bukiety i srebrną etażerkę na kwiaty. Uczniowie złożyli mu w upominku srebrny garnitur do czarnej kawy.

Bardzo pięknie śpiewała dalej panna Rybakówna arę z Moniuszkowskiej opery „Hrabiny” i Niewiadomskiego „Gdybym się zmienił” a na podziękowanie za oklaski dała „Wiosnę” Beckera. Z zapalem i przejęciem się wygłosił p. Janikowski „Apoteoz sokolstwa” i „Krępmy się”. Podobało się także solo p. Hajeka, który odśpiewał Zelenzkiego „Podarunek” i „Tęsknotę” za inną. Akompaniament solistom spoczywał w rękach wytrawnego pianisty p. Kazimierza Szczechowskiego.

Ogólny zachwyt u publiczności wzbudziły piramidy wolne, które nadzwyczaj zręcznie i szybko, stając jeden na drugim nawet do

wysokości półtora pięt, budowało dwunastu dżurkoci Sokółów pod kierownictwem naczelnika Durskiego.

Po odśpiewaniu przez chóór sokół „Różycki” Reckiego, nastąpiły bardzo efektowne ćwiczenia maczągami świetlnymi. Sliczny to był widok, jak wśród ciemności migły się światelka niebieskie i różowe w przyciemnionej sali, tworząc albo przepiękne esy i floresy albo też wijąc się wstęgami. Ćwiczenia te zakończyły cały wieczór, poczem przy dźwiękach Harmonii, która przygrywała także podczas produkcji gimnastycznych, rozeszli się uczestnicy wieczorku.

O sprzeniewierzeniach w Sędziśowie otrzymaliśmy komunikat wydziału związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, którego tendencya jest usprawiedliwienie się, że lustracye były przeprowadzone i uwagi czynione, rada nadzorcza jednak Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziśowie, nie stosowała się do nich a względnie dyrektor tej kasy dr. Sędzielski jest udermniał. Z komunikatu tego przytoczamy kilka ważniejszych ustępów, dotyczących sprawy.

Wysokość strat do tej pory — zdaniem komunikatu — nawet w przybliżeniu oznaczyć nie podobna. Sprzeniewierzenia dra Sędzielskiego popełniane były przeważnie w ten sposób, że przyjmował od stron pieniądze na wkładki oszczędności, a przyjmował je w domu, na ulicy, w podróży, pieniądzy do kasy nie wnosil, a wydawał sługowane książeczki z jednym podpisem, albo w nieobecności urzędnika likwidatora, asygnował sam bez wykazania książeczki i uwidocznienia w niej wypłat rozmaite sumy wkładkujących i gotówkę sprzeniewierzał — albo wrzeszcze eskontował bądź we własnej kasie, bądź w innych bankach powierzane przez szerokie koła znajomych weksle, których ani dat płatności, ani wysokości sumy wekslowej nie wpisywano. W takich warunkach wysokości zdefraudowanej sumy na teraz nawet w przybliżeniu oznaczyć nie podobna, dopóki osoby interesowane, a jest ich kilkadziesiąt, przesłuchane, a książeczki i pokwitowania w ich rękach się znajdujące z księgią Towarzystwa porównane nie zostaną. W każdym razie twierdzić możemy, że wysokość zdefraudowanej w Towarzystwie sumy, nie może wynosić 340.000 koron, skoro cały kapitał obrotowy Towarzystwa wynosi tylko 320.000 koron.

Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby dr. Sędzielski był dyrektorem, kasjerem i likwidatorem w jednej osobie. Był on tylko dyrektorem, likwidatorem zaś był p. Adolf Weissner, stały urzędnik z placą 1640 koron rocznie, zdolny buchalter, który prowadził księgi starannie i należycie. Bez asygnowania przez niego wystawionej nie wolno było kasjerowi pieniędzy pobierać ani wypłacać. P. Weissner został uwieszony. Kasjerem był p. Jan Szczechanik, który nie mógł z powodu zajęć swego zawodu stale urzędować, powierzył klucze od kasy swemu szwagrowi Sędzielskiemu.

W grudniu z. r. prezes rady nadzorczej ks. kanonik Sapecki, marszałek powiatu ropczyckiego, powziawszy wiadomości o wielkich długach Sędzielskiego, spowodował uchwale rady nadzorczej, polecającej dyrektora, żeby klucze od kasy były w rękach dwóch dyrektorów. Uchwala ta pozostała martwą literą, a o treści jej i motywach związku nie był wcale zawiadomiony. Zaufanie do Sędzielskiego było tak nieograniczone, a wpływy jego w mieście i okolicy tak wielkie, że nikt z rady nadzorczej nie pokusił się nawet o to, by zmusić go do wykonania tej uchwały. Dopiero 21 lutego br. w dniu uroczystości dr. Sędzielskiego, prezes rady nadzorczej wystosował do związku lakoniczną, zgola niczem, a tem mniej jakimś obawami lub podejrzeniami umotywowaną próbę o zarządzanie lustracyi. Pismo to otrzymaliśmy 22 lutego, a 24 lustrator związku był już w Sędziśowie.

Ze Stanisławowa donoszą, iż sprawdzono, że Michalina Aratenówna, którą poszukiwano, przebywała tam do 19 lutego w ochronce dla dziewcząt.

Z wózka pocztowego kursującego między Bohorodczanami, Łyscem a Stanisławowem zginęły onegdaj między 8 a 10 wieczorem cztery worki z listami pieniężnymi, zawierającymi 3481 koron.

Kółka rolnicze. Dnia 4 marca odbyło się we Lwowie zebranie członków Kółek rolniczych z powiatu lwowskiego. Obrady w obecności 63 osób posiedzenie zagal wstępną przemową p. Antoni Wolniewicz a przewodniczącym obrano dyrektora dr. Steczkowskiego. Toczyła się ożywiona dyskusya z udziałem włościan nad sprawą ustanowienia zawodowej obory i stajni w powiecie lwowskim i zmianą miejsca sklepu ogólnego kółek rolniczych.

P. Janowski asystent stacyi doświadczalnej rolniczej miał wykład o produktach nasion i ich falszowaniu, rada Szyzylowicz dawał bliższe objaśnienia w tym względzie, a zastępcę pana Stefoszka miał wykład o sposobie zakładania kas oszczędności po gminach. Oba wykłady obudziły wiele zaciekawienia u słuchaczy.

Jednem przemówieniem na temat wspólnej pracy na ziemi poruszył wszystkich słuchaczy p. Wiesiowski prezes powiatowego lwowskiego towarzystwa gospodarczego za co obecni serdecznie mu podziękowali. Po wyzerpaniu porządku dziennego nastąpiły wypory do powiatowego zarządu kółek rolniczych oraz losowanie narzędzi i nasion rolniczych.

Uwieszony w sprawie nagłej śmierci Mayera słuchacz weterenarij p. Kaszuba — został już puszczony na wolność.

Dość silne trzęsienie ziemi — jak nam 5 bm telegrafują z Werony we Włoszech — dało się tam uczuć w niedzielę.

Ślub areyks. Stefanii z hr. Lonyayem odbędzie się w kaplicy pałacowej w Miramarze, poczem młoda para wyjedzie na Rivierę. D. 4 bm. odbyło się u areyks. Stefanii śniadanie na 16 osób, areykska wyjechała bowiem z Wiednia już 7 t.m. udając się do Miramaru.

Pożar olbrzymiej fabryki. Telegrafują nam z Persburga 5 bm: Przedsiębiorstwa konopi i fabryka worów, należące do firmy tutejszej

Brand i Sp. spaliła się wczoraj w Melewkach gub. włodzimierskiej. Szkoda wynosi od 700.000 rubli. Fabryka zatrudniała 500.000 robotników.

O usuwaniu się ziemi skutkiem nlewnych deszczów w dniach ostatnich donoszą nam telegraficznie z dwóch miejsc w Czechach. A mianowicie z z Budnicy telegrafują nam, że w Klappaju, gdzie już i dawniej kilkakrotnie góra się usuwała, nastąpiło to teraz ponownie. Usunęło się dużo ziemi, ale samemu Klappajowi mimo to nie grozi żadno niebezpieczeństwo. Natomiast gorzej jest w Untervour, o czem nam telegrafują z Lun Tam ziemia również skutkiem deszczów usunęła się znacznie i grozi wielkiem niebezpieczeństwem Untervourowi. 4 domy i część muru okalającego kościół runęły.

Zmarli. Ignacy Jastrzębski Chylewski, oficer wojsk polskich z r. 1863, starszy inżynier — dywizji krajowego we Lwowie 8 bm. w 57 roku życia. Zmarły cieszył się wielką sympatją przełożonych i podwładnych, bo był zarówno dobrym urzędnikiem, jak kolegą i obywatelom. Pogrzeb śp. Chylewskiego był w poniedziałek o godz. 4 popołudniu, na ul. Zyblikiewicza.

Tadeusz z Międzygórz Zaklika szambelan cesarski i oficer posażukowy 7 pułku huzarów. opatrzoney św. Sakramentami w Kańdudze 3 bm. w 55 r. z. Zwłoki przewieziono do grobów rodzinnych do Hawlowic. Był to człowiek wielkich onót osobistych i podniosłego charakteru. B. i. d.

Wyborcza logika. Prześląd zamieszczona następujący wierszyk: „Daszyńskiego stawiamy do sejmu, na posła, „Nie jako socyalistę, lecz ze sprytną głową, „Która będzie sejmowi opoyoczyć niosła. „Logika budująca i jasna i zdrowa. W ten sposób za lat kilka, jest wszelka nadzieja,

Ze Brygidki na posła kandydata dadzą, Postawimy go przecież nie jako złodzieja, Lecz jako męża, który boryka się z władzą. M. Rodol.

Z lwowskiego Koła Literackiego i Artystycznego. W piątek dnia 9 bm o godzinie 8 wieczorem odczyta p. Anna Neumanowa akwarel osnutą na tle stosunków nowogreckich pt. „Na Wulkanach”. Wstęp wolny dla członków „Koła” z rodzinami oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

W kolegium 00. Jesuitów w Starejwai pod Brozowem odbędzie się druga serya rekołecyji dla kapłanów od 12 marca wieczorem do 16 marca rano.

W kaplicy S. S. Nazaretanek p. zy ulicy Unii Lubelskiej 1. 9. odbędzie się rekołecyja dla pań, które będąc wale Wielbny Ojciec Czenek z T. J. w dniach 27, 28 i 29 marca b. r. Blizsze szczegóły udziela klasztor S. S. Nazaretanek, jak również od 1 marca przyjmując wpisy.

Świetny efekt końcowy wielkiej loteryi dobroczynności na korzyść Towarzystwa poliklinicznego robi niewątpliwie ostatnie ciągnięcie, które się odbędzie 6 bm. Plan gry bowiem tej loteryi jest dla biorących w niej udział tak znakomicie i dogodnie urządzony, że przy ostatnim ciągnięciu samem, znacznie więcej i większe wygrane zostaną wylosowane, niż przy wszystkich poprzednich ciągnięciach razem, między tymi także przez wszystkich biorących udział z takim upragnieniem oczekiwaną główną wygraną w sumie 100.000 koron i ogromna ilość mniejszych wygranych aż do 500 koron. — Losy po jednej koronie są jeszcze w małej ilości wszędzie do nabycia.

Koło polskie.

(Tel. Gazyety Narodowej).

Wiedeń 5 marca.

Po otwarciu wczorajszego posiedzenia Koła posłów polskich do rady państwa zawiadomil przewodniczący p. Jaworski, iż otrzymał właśnie depezę od kardynała Rampolla z podziękowaniem za życzenia Koła, złożone papieżowi a zrazem błogosławieństwo papiejskie dla członków Koła. Następnie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pamięci biskupa przemyskiego ks. Solskiego zawiadamiając, że na pogrzeb jego wyjedzie deputacya Koła złożona z posłów Potockiego, Rybickiego, Pastora i Lewickiego.

Następnie dr. Rapoport przedłożył petycję krakowskiej izby handlowej i przemysłowej przeciw wydanym na podstawie § 14 przepisom w sprawie wymiaru należności od przeniesienia nieruchomości. W dalszym ciągu posiedzenia p. Moysa podniósł, że było w projekcie utworzenie znacznej liczby sądów obwodowych i powiatowych w Galicyi, wymieniano już nawet półoficyalnie miasta w których one mają być otwarte, obecnie jednakże wszystko to jakoś utknęło.

P. Moysa urgował przedewszystkiem utworzenie sądu powiatowego w Jablonowie i prosił ministra Piętki, aby zechciał zająć się gorliwie tą sprawą. P. Rychlik nawiązując do przemówienia p. Moysy przypomniał p. yzreczenie co do otworcia sądów obwodowych w Jarosławiu i Bochni. P. Rychlik wywołał, że ministerstwo sprawiedliwości zrobiło wszystko aby aktywować te sądy, a trudności robi tylko ministerstwo skarbu.

Minister Piętki potwierdził to, nadmienając, że ministerstwo skarbu zezwoliło tylko na otworcie sądu obwodowego w Czortkowie i trzech sądów powiatowych. Minister przyrzekł, iż zrobi wszystko co u jego jest moży, aby doprowadzić do skutku już w r. 1901 aktywowanie innych także sądów.

Ks. Pastor uskarżał się na powolne załatwianie spraw przez galicyjskie władze polityczne i przytoczył wypadek, w którym wydobyte konsensu małżeńskiego trwało niezwykle długo i dopiero telegram do prezesa

Ferdynand Kornecki i Sp. we Lwowie

Pasaz Hausmana 1. 1 (obok Foto-Plastikonu)

polecają w wielkim wyborze

Materye welniane na suknie damskie, Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki etc. — Ceny wyjątkowo niskie.

gabinetu dra Koerbera poszukiwał, samo jednak pozwolenie na małżeństwo nadeszło przecież dopiero wtedy, gdy się już rozpoczynał wielki post.

Ks. Pastor prosił ministra Piłtaka aby zechciał postarać się iżby znany reskrypt ministra Koerbera do urzędników — został jeszcze raz przypomniany urzędnikom Dr. Lewicki przytoczył szereg innych wypadków powołnego załatwiania spraw i zażądał, aby Koło Polskie na osobnym posiedzeniu omówiło bliżej tego rodzaju stosunki i zaproponowało środki dla ich naprawy. P. Dawid Abrahamowicz przestrzegł, aby w tego rodzaju wypadkach należało zwracać się do namiestnika a nie do władz centralnych.

Minister Piłtka wyraził zdanie, że jeżeli sachodzą wypadki powołnego załatwiania spraw, to winę tego przypisać należy brakowi urzędników. W Kole Polskiem słyhać skargi na taki stan rzeczy nie od dzisiaj, ale należy wziąć i to na uwagę, że trzeba pieniędzy na większą liczbę urzędników. P. Rutowski poparł wniosek p. Lewickiego, który też po dłuższej dyskusji został przyjęty. Następnie odczytano petycję wydziału powiatowego dolnośląskiego domagającą się aby dodatki do funduszu krajowego szkolnego nie były wypłacane kasom gminnym lecz wprost na ręce przewodniczącego szkolnej rady miejscowej.

Przed przystąpieniem do wyboru wiceprezesa Koła Polskiego, powitał p. Jaworski obecnego na posiedzeniu dr. Bilińskiego jako nowego członka izby panów i gubernatora austro-węgierskiego banku, wyrażając przekonanie, że dr. Biliński jak dotychczas tak i nadal będzie umiał pogodzić stanowisko urzędowe z obowiązkiem prawego obywatela rodzinnego swego kraju.

Dr. Biliński odpowiadając na to oświadczył, że ciężko mu rozsądzić się z Kołem Polskiem, którego członkiem był przez lat 17 i oszł się z nim związany serdecznym węzłem. Obecne jego stanowisko nie pozwala mu zajmować się politycznymi sprawami i z tego powodu musi wystąpić z Koła. W dalszym swoim przemówieniu zaznaczył dr. Biliński, iż był zawsze szczerym pomocnikiem i przyjacielem obecnego prezesa i zawsze siedział z nim solidarnie, a plotki, które co innego mówią, kłamia.

Był członkiem prawicy, zawsze jednakże dążył do tego, aby do niej przylączyli się także umiarkowani posłowie z innych stron. Nie wie doprawdy dlaczego niechętni mu ludzie zrobili mu w pewnych sferach opinię wicherzyciela, ale to jest powodem, że wycofuje się z życia politycznego. Rozgłaszano, że Polacy chcą okupować stanowisko gubernatora banku dla siebie, aby wyszła z tego korzyść Galicji. Staraniem moim będzie wykazać, że polskie gospodarstwo może być także dobre i pożyteczne dla państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Biliński dał pogląd na stosunki i sadania austro-węgierskiego banku, przyozem zapewnił, że uczyni wszystko, co tylko w jego jest mocy, aby w niczem nie naruszając interesów banku uczynił także zadość rzetelnym potrzebom i interesom Galicji.

Ma też zamiar udać się do Galicji i tam wejść w bliższy kontakt z przedstawicielami stron interesowanych tj. z izbami handlowymi i przemysłowymi i z towarzystwami rolniczymi, oraz wysłuchać ich zdania i zapatrywania. W Przemyśle ma zamiar otworzyć 10 nowych filij, a z nich 3 przypadną na Galicję.

Rząd oświadczył się za otwarciem tych filij w Drohobyczu, Kołomyi i Jaśle. Co do dwóch pierwszych miast, to wszyscy ogólnie nie się zgadzają, co do Jasła zaś, to zachodzą pewne skrupuły. Wedle niektórych kół należałoby raczej wyznaczyć Nowy Sącz jako miejsce nowej filii. Wedle przekonania dr. Bilińskiego w Jaśle potrzeba filii jest większą niż w Nowym Sączu.

Kończąc swe przemówienie, prosił dr. Biliński, aby mógł na przyszłość uczestniczyć w posiedzeniach Koła w charakterze gościa.

Koło zgodziło się na to wśród huczących oklasków i okrzyków na cześć dr. Bilińskiego.

Dr. Rapoport powitał nowego gubernatora banku w imieniu izb handlowych i przemysłowych, a p. Dawid Abrahamowicz imieniem towarzystw gospodarczych, pozem Koło przystąpiło do wyboru swego wiceprezesa.

P. Dawid Abrahamowicz oświadczył, że oofa swoją kandydaturę a to ze względu na to, iż dowiedział się, że po za Kołem Polskiem uważany jest już wybór hr. Dzieduszyckiego za zdecydowany. W wyborze oddano 44 głosów, z nich otrzymał hr. Wojciech Dzieduszycki 29 a p. Dawid Abrahamowicz 7, reszta głosów rozstrzelona. Wiceprezesa wybrany został przeto hr. Dzieduszycki. Hr. dzieduszycki dziękując za wybór, rzekł, że obecna chwila byłaby najszczęśliwszą w jego politycznym życiu, gdyby nad państwem i rodzinnym jego krajem nie kłębiły się chmury. Prosił prezesa i wszystkich członków Koła o poparcie a osobno p. Abrahamowicza, aby i nadal zechciał mu dochowywać przyjaźni i wspierać go wypróbowaną swoją radą.

Nastąpiły potem wybory do komisji parlamentarnej. Wybrani: Dawid Abrahamowicz 43 głosami, Dr. Milewski 39, dr. Duleba 35, Kozłowski 33 i Czeos 35 głosami.

Do komisji sądowej wyznaczono dr. Weigla do komisji należytości skarbowych

ks. Pastora, do komisji petycyjnej dr. Bindera, do socjalno-politycznej dr. Cwiklińskiego i dr. Roszkowskiego, do komisji pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnymi p. Rojowskiego, do komisji ugodowej p. Władysława Gniwosza.

Dr. Roszkowski mieniem komisji inicjatywowej postawił wniosek domagania się osobnego wydziału górniczego na uniwersytecie lwowskim i prosił o upoważnienie go do przemówienia w pełnej izbie za zniesieniem ceny soli, a dalej za ponownym otwarciem salin w Dolinie i budową kolejki z Kałusza do salin.

Dr. Cwikliński przedłożył petycję o obniżenie czasu służby nauczycieli w szkołach ówczesnej z 40 na 30 lat.

Dr. Roszkowski urgował przeniesienie męskiego zakładu karnego ze Lwowa do Drohobycza.

P. Merunowicz przypomniał uchwałę sejmową co do urządzania obok więzień zakładów przymusowej pracy rolniczej.

Dr. Duleba żądał przeniesienia lwowskiego więzienia kobiet ze środka miasta gdzieś poza jego granice, a p. Górski takiego samego przeniesienia więzienia krakowskiego.

P. Walewski zawiadomił Koło, iż dowiedział się, że minister kolei żelaznych zamierza w Wiedniu założyć centralny magazyn tych przedmiotów kolejowych, które są potrzebne poszczególnym dyrektorom kolejowym. Gdyby istotnie tak się stało miało, toby kraj nasz był wystawiony na dotkliwą szkodę, gdyż dla Galicji korzystniejszą jest rzecz, aby poszczególne dyrektorzy miały swoje własne magazyny w kraju. Dalej p. Walewski domagał się, aby majątek przeznaczony na emerytury urzędników, z którego na galicyjskich urzędników przypada około 10 milionów, był lokowany także w papierach galicyjskich. a nie jak dotychczas tylko w walorach pozagalicyjskich. W obu tych kwestiach Koło Polskie poleciło pp. Walewskiemu i Binderowi poczynić odpowiednie kroki.

P. Merunowicz przedłożył w imieniu komisji inicjatywowej wniosek w sprawie dróg wodnych w Galicji.

Po dłuższej dyskusji uchwalono na propozycję prezesa wybrać komisję, która ma obowiązek przedłożyć Koło Polskiem w tej kwestii jak najdokładniejsze wnioski przed rozpoczęciem pierwszego czytania budżetu inwestycyjnego w radzie państwa. Do tej komisji wybrano pp. Rutowskiego, Wielowiejskiego, Sapiechę, Piepesa-Poratyskiego i Merunowicza.

Dr. Binder domagał się w imieniu komisji inicjatywowej ustanowienia w namiestnictwie galicyjskim urzędnika zawodowego, któryby mógł pouczać urzędników administracyjnych o sposobie rewidowania kas oszczędności. P. Górski i Piepes-Poratyski przemawiali za przekazaniem tej sprawy osobnej komisji. P. Kolischer sprzeciwiał się temu, aby sprawa, która już była przedmiotem obrad w sejmie była omawiana jeszcze w radzie państwa. Ostatecznie Koło zgodziło się na wybór komisji do której weszli Binder, Kolischer i Piłiński.

P. Wielowiejski wniósł interpelację do rządu, dla czego nie pilnuje ściślego wykonywania konwencji weterynaryjnej z Niemcami na ozem cierpi przedewszystkiem handel nierogacizną.

P. Czeos nadmieniał, że byłaby wielce pożądaną zmiana ustawy przeciw zarazie bydłowej. Koło poruciło pp. Czeosowi i Wielowiejskiemu poczynić potrzebne w tej sprawie kroki.

P. Kozłowski przypomniał, iż dotychczas uchwała sejmowa co do zmiany krajowej ordynacji wyborczej nie otrzymała sankcji cesarskiej, prosił Koła, aby zechciało zająć się tą sprawą i poprzeć ją. Ks. Sapiecha żądał pozwolenia na zainterpolowanie rządu, dlaczego nie dość ściśle wykonywują władze przepis, o sprzedaży mięsa wagrowanego. Prezes Koła oświadczył na to, że interpelacje straciły teraz wszelką wartość, gdyż rząd poprostu nie odpowiada na nie. Niebawem potrzeba będzie chyba zainterpolować rząd o to, czy w ogóle robi sobie coś z interpelacji wniesionych do niego przez posłów. Lepiej przeto rzecz tę przekazać komisji weterynaryjnej. Na tem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 5 marca. Z niedzielnego posiedzenia Koła Polskiego godną uwagi była mowa dr. Bilińskiego, w której wyraził stanowisko polityczne, jakie zajmował w Kole Polskiem, jak niemiernie jasno i bez ogródek podał przyozyny, dla których zdecydował się objąć gubernatorstwo banku austro-węgierskiego. Dr. Biliński tak powiedział:

„Koło Polskie reprezentuje interesy kraju i politykę krajową. Jako wiceprezes starałem się zawsze usilnie popierać prezesa, z pełnem poświęceniem oddanego swemu zadaniu. Byłem wiernym członkiem prawicy. Pojawili się pewne nieporozumienia co do mojego stanowiska. Bronielem zasady wierności dla prawicy. W ramach tej prawicy byłem zwolennikiem rządu parlamentarnego. Gdyż się wszakże przekonałem, że prawica takiego rządu stworzyć ani utrzymać nie może, rzuciłem pierwszy myśl koalicji z Niemcami, a to aby łagodzić spory, a nie jątrzyć dalej. Kiedy stosunki się zmieniły, mówiono o mnie, że jestem przeciwnikiem zgody Niemców z Czechami.

„Kiedy rząd zaproponował mi gubernatorstwo banku, miałem ciężką walkę do stoczenia; przyjąłem w końcu ten mandat; bo gdy raz już zaczęto upatrywać we mnie tego,

który przeszkadza pokojowi i zgodzie, uważałem za stosowne wystąpić. Skąd te zarzuty wyszły, nie wiem, może od kolegów moich.

„Dzienniki prasie pisały, że tak dokuczyłem Kołu Polskiem, iż Koło było gotowe uchwalić dla mnie dotację, ażeby się mnie tylko pozbyć. Kiedy następnie otrzymałem już gubernatorstwo, podniesiono zarzut, że Polacy chcą się obłowić kosztem banku. Teraz a contrario będę się starał udowodnić, że Polacy umieją administrować z honorem i uczciwie.

„Miałem też, przysięgać się, wątpliwości, czy wolno odmówić, jeżeli taką posadę po raz pierwszy od lat 82 ofiarują Polakowi. Są obowiązki wobec kraju i dlatego przyjąłem to stanowisko.

„Nierówność w traktowaniu jakiegokolwiek kraju musi być z banku usunięta. Bank ma i powinien służyć wszystkim. Osobiście badać będę wszystkie czynione zarzuty. Proszę przeto o zarzuty faktyczne i konkretne. Jeżeli będą słuszne, niesprawiedliwości usunę, ale skargi ogólnikowe nie nie pomogą. Bank ma obowiązek przyszyć w pomoc rolnikom i on to zrobi, — forma odpowiednia się znajdzie.

SYTUACJA

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Liberzec 3 marca.

W dzisiejszym uzupełniającym wyborze posła na sejm wybrany został 188 głosami kandydat kompromisowy niemieckich posłów i niemieckich ludowców Franciszek Besemüller. Kandydat radykalów niemieckich otrzymał tylko 80 głosów.

Praga d. 5 marca.

Dr. Engel, przewodca młodoczeski, pisze w *Hlasie od Blanka*, że dotychczasowe konferencje pojednawcze dotąd nie rozgoryczyły jeszcze żadnej ze stron, co już w obecnych stosunkach za objaw wielce dodatni uważać należy. Zapatrywania co do języka urzędowego autonomicznych władz w Czechach i co do ordynacji wyborczej do sejmku czeskiego zbliżyły się nawet do pewnego stopnia i najbliższe zebranie się sejmku czeskiego wykaże czy możliwym jest rozwiązanie pomyślnie najpilniejszych zadań.

Wiedeń d. 5 marca.

Dziś zebrał się na naradę subkomitet socjalno-politycznej komisji rady państwa i w obecności ministra rolnictwa Giovanelliego rozpoczął przesłuchiwać ekspertów powołanych w kwestyi skrócenia czasu pracy w kopalniach.

Przewodniczący Baernreither zagalając obrady oświadczył, że subkomitet rozstrzygać będzie kwestye, które są przedmiotem zaciętej walki w całym rewirze węgłowym. Każde więc słowo, które tu padnie, powinno być dobrze rozważone. Mowca spodziewa się, że sprawa zostanie załatwioną ku obopólnemu zadowoleniu.

Przed rozpoczęciem przesłuchania ekspertów przewodniczący zawiadomił obecnych, że zamianowany ekspertem z Galicji zachodniej przez właściwośći kopalń hr. Jędrzej Potocki przysłał swego zastępcę dyrektora kopalń Sieglera. Zaproszeni reprezentanci robotników z Galicji zachodniej dotychczas nie przybyli.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 3 marca.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia izby posłów rady państwa jenerał mowca p. Pacak polemizował z wywodami posłów Mengera, Pradego i Pergelta i krytykował postępowanie liberałów w Czechach. Obstrukcja czeska nigdy nie przybierała tak monstrualnych form jak obstrukcja niemiecka. Zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego jednocześnie wszystkie nieniemieckie narodowości przeciwko Niemcom i wywołoby jeszcze większy zamęt w państwie niż dotąd. Dopóki Czesi nie otrzymają satysfakcji za zniesienie rozporządzeń językowych, dołoty nie będzie spokoju. Rząd powinien dokładnie określić stanowisko swoje w kwestyi językowej. (Okłaski u młodocze-obów.)

Po długim szeregu sprostowań faktów, wśród których w szczególności posłowie Hormusaki, baron Wassilko, Stefanowicz i inni polemizowali z sobą na temat stosunków narodowościowych na Bukowinie, prezydent usnał dyskusję nad oświadczeniem programem rządu za ukończoną i zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę — na porządku dziennym między innymi wybór pierwszego wiceprezesa izby.

Wiedeń 8 marca.

Po dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej odbyło się posiedzenie komisji wojskowej, na którym w dalszym ciągu obradowano nad kontyngentem rekrutów. Poseł młodoczeski Krumbholz wniósł rezolucję wzywającą rząd, ażeby równocześnie z wejściem w życie ustawy o kontyngencie rekrutów odwołano także rozporządzenie ministerialne z 17 listopada ubiegłego roku na podstawie którego rozporządzenia językowe zostały zniesione. Po przemówieniach posłów Wychodila i Pospisza dyskusję przerwało. Następne posiedze-

nie komisji odbędzie się we wtorek 6 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Strajki.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Opawa 3 marca. Dziś mieli w Orłowie zgromadzenie robotnicy i uchwalili na razie aż do 18 marca tj. do dnia, w którym komisja socjalno polityczna izby posłów złoży ma sprawozdanie, wytrwać w strajku.

Dux d. 5 marca. W zagłębiu węglowym Uście-Komotowo wydobyto w sobotę 117 wagonów węgla.

Telegramy i telefonematy.

Sofia 3 marca.

Rocznice oswobodzenia Bułgarii obchodzono dziś uroczystość w całym kraju.

Paryż 3 marca.

Prezydent Loubet przyjmował dziś wysłanników prezydenta Stanów Zjednoczonych, którzy wręczyli mu pierwsze egzemplarze monety dolarowej, wybitej na pamiątkę odsłonięcia w Paryżu pomnika Lafayette'a. Przyjmując ten prezent Loubet wyraził radość, że przyjazne stosunki między Francją a Stanami Zjednoczonymi znowu zostały stwierdzone.

Konstantynopol 5 marca.

Serbia zgodziła się na 3 1/2 letnie przedłużenie prowizorycznej konwencji handlowej z Turcją, podczas gdy Rumunia zajęła stanowisko odporne.

W sferach kompetentnych zapewniają, że rozpowszechniona po giełdach zagranicznych pogłoska, jakoby wszelkie finansowe sprawy Turcyi miały być przekazane komisji długów publicznych i że obligacje kolei orientalnych mają być na cztery części podzielone, jest zupełnie bezpodstawną.

Wedle sprawozdania ze Skopla przywódcy tamtejszych Albańczyków wzbraniają się stawać przed komisją śledczą. Około 4.000 Albańczyków zgromadziło się w meczetach. Nadejściem z okolicy grupom albańskim wojsko broni wejścia do miasta.

Rzym 5 marca.

Z okazji rocznicy urodzin i koronacji papieża odprawione zostało wczoraj popołudniu w bazylice św. Piotra uroczyste nabożeństwo z „Te deum”. Wieczorem bazylika była wspaniale oświetlona. Pomimo niepogody ogromne tłumy ludu przeciągały ulicami.

Paryż 5 marca.

Na bankiecie wyborców danym w Nogentleotron na cześć Deschanela, prezydenta parlamentu francuskiego, oświadczył Deschanel, iż Francja posiada najlepszą w świecie artylerję a wkrótce posiadać będzie najlepszą broń ręczną, Francji potrzeba jednak wielkiej jednolitości i stałości w kierownictwie publicznymi sprawami. Mowca wzywał do wytrwania na prostej drodze. Co się tyczy wojny transwaalskiej to powiedział Deschanel, że jeżeli nie można pospieszyć z pomocą słabym, którzy tyle złożyli dowodów godnej podziwu odwagi, to byłoby rzeczą dziecinną drażnić lub nawet nagrawać się z polityki silnego.

Madryt 5 marca.

Rada ministrów uchwaliła za 7 milionów pesetów, które pozostały z nadzwyczajnego budżetu wojennego, zakupić dział szybkostrelnie.

Londyn 3 marca.

Zarówno „Times” jak i inne dzienniki donoszą, że królowa Wiktorya zaniechała zamiaru wyjazdu do Bordighery i wogóle teraz nie wyjedzie.

Kair 5 marca.

W więzieniu położonem koło Kairu zbuntowało się wczoraj około 70 więźniów. Gdy wezwani do poddania się stawili opór, straż dała ognia i pięciu więźniów zraniła, a dwóch śmiertelnie. Następnie zbuntowani poddali się.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 3 marca.

Dzienniki ogłaszają telegram z Rensburga pod datą wczorajszą: Angielska straż przednia obsadziła ostatniej nocy Achtertang. Jak słychać Boerzy fortyfikują się koło Norwalspuntu.

Londyn 3 marca.

„Biuro Reutersa” donosi z Laurenzo-Marquezu pod datą wczorajszą: Jak słychać prezydent Krüger wyjechał do Oranii na naradę z prezydentem Stejnem. To samo biuro donosi z Rensburga pod datą wczorajszą: Dziś wyjechał pociąg do Colesberg-Junctionu, wielu żołnierzy pracuje nad przywróceniem linii kolejowej do Norwalspuntu. Połączenie telegraficzne z Colesbergiem przywrócono. Boerzy cofnęli się do Oranii.

Londyn 3 marca.

„Times” w telegramie z Laurenzo-Marquezu pod datą wczorajszą potwierdza wiadomość o wyjeździe prezydenta Krü-

gera w Pretoryi, cel podróży jednak nie jest jeszcze dokładnie znany. Zdaje się, że Krüger pragnie się naradzić z prezydentem Stejnem. O ile z obecnego usposobienia wnoszą, uważać można za rzecz prawdopodobną, że ta podróż Krügera jest zapowiedzią rokowań pokojowych.

Londyn 5 marca.

Z Colesberga donoszą, że oddział wojsk angielskich w czasie rekonesansu po tamtej stronie rzeki Oranii spotkał około 50 Boerów, którzy jednakże cofnęli się po rzuceniu kilku granatów na Anglików.

Londyn 5 marca.

„Biuro Reutersa” donosi z Dordrechtu, że dywizja kolonialna jenerała Brabanta po całonocnym marszu zaatakowała w niedzielę Boerów, którzy zajmują silną pozycję pod Labuschagnes-Nekiem.

Nowy Jork 5 marca.

„World” ogłasza telegram posła transwaalskiego dr. Le dsa z Europy, że Boerzy teraz już są skłonni do zawarcia pokoju, żądają wszakże ciągle swojej niezawisłości.

Nowy Jork 5 marca.

„Herald” dowiaduje się, że obu stronom wujującym dano do poznania, że prezydent Mac Kinley gotów będzie interweniować, skoro z takim żądaniem zwróci się do niego jedna ze stron prowadzących wojnę w Afryce.

Londyn 5 marca.

Z Ofonteinu donoszą, że na razie nie można dokładnie ocenić sił Boerów, widać bowiem tylko małe ich oddziały zbliżające się do stanowisk angielskich. Anglicy spodziewają się, że koło Abrahamskraalu, o 30 mil na wschód od Paardebergu, napotkają na opór zdecydowanych sił Boerów, ścigających przez Jouberta z pod Ladysmithu i z północno-wschodniej Oranii. Prezydent orański Sejn przybył rano 27 lutego do obozu boerskiego do Abrahamskraalu i wygłosił gorącą przemowę do burgherów, w której wzywał ich, ażeby powtórzyli Anglikom słynną klęskę pod Majubą i przypomniał im, że trzeba uwolnić Cronjega.

„Standard” donosi z Capetownu, że powstańcy w kraju Griqua wzmożeni przez 600 holenderskich farmerów, zbierają się koło Kenhardt i zamierzają ruszyć do Vandyk-Vleju, gdzie się znajdują wielkie zapasy żywności. Ludność tych miejscowości zachowuje się jak słychać bardzo niespokojnie.

Londyn 5 marca.

Lord Roberts telegrafuje z Ofonteinu 3 bm: Połączenie telegraficzne z Jouberts-fibingiem zostało dziś znowu otwarte. Nieprzyjaciół znajduje się w wielkiej sile koło Norwalspuntu. Komendant Baden-Powell telegrafuje z Mafekingu, że w mieście wszystko zdrowe.

Londyn 5 marca.

Telegram „Biura Reutersa” z Dordrechtu z 4 bm. donosi: Anglicy obsadzili stanowiska Boerów, którzy usiłowali je napowrót odebrać, lecz zostali z ciężkimi stratami odparci. Anglicy stracili 6 zabitych i 15 rannych.

To samo biuro donosi z Bloemfonteinu 2 bm. że Boerzy postanowili opuścić zupełnie okolice Rensburga i rozpoczęli już stamtąd odwrót.

Prezydent Krüger wystosował entuzjastyczną odezwę do burgherów natalskich, znajdujących się w odwrocie na Biggarsberg. Krüger wraca jutro do Pretoryi.

Nadesłane.

(za treść redakcyi nie odpowiada).

„NOWY JORK”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Najstarsze na świecie i największe międzynarodowe towarzystwo ubezpieczeń na życie. Założone w r. 1845. W Austrii od r. 1876.

W roku 1899 wystawiło to towarzystwo

99.357 nowych polis

na kapitał ubezpieczony w sumie

998 milionów koron

Na te polisy zapłacono już należną premię, a zatem są już ważne.

Na ważność polisy, wystawionej w Austrii przez „Nowy Jork” zaraz od chwili jej wystawienia nie wpływają żadne okoliczności, czy to z powodzenia, zatwierdzenia, wyjazdów, trybu życia, czy też pojedynczych wyników, a po upływie pierwszego roku nie można lekko już opagnąć, w razie zaś samobjóstwa osoby ubezpieczonej dają prawo do nieusu-pionej niżem kwoty ubezpieczenia.

GENERALNA DYREKCYJA

na Austrię:

WIEDEŃ

I., Graben 8 (w domu towarzystwa)

ZŁADROŚĆ

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Zapóźno... głos żartobliwy ozwał się za Goliatem:

— Czekaj, chłopcze, pomogę... Tylko smyśliłeś drogę... tam Włochy, zabłądziłeś... Chodź do Francji!

I żandarm odważnie wszedł na pień drzewa. Drzewo się uginało. Goliat trzymał na rękach omdlałego sierżanta. Nie mógł się bronić, a naprzeciwko Bastyl obawiał się wejść na kładkę z obawy, aby nie zapadła się pod ciężarem czterech ludzi. Cofnął się. Marcigny został pojmany!..

VI.

Marcigny aresztowany i zamknięty w więzieniu w Albertville.

Cecylia złapaną na gorącym uczynku usiłowania morderstwa, odprowadzona do aresztu.

Goliat i Bastyl swobodni.

Marcignego na drugi dzień dopiero sta-

wiono przed panem Labordierem. Kiedy został sam z młodym człowiekiem, odezwał się, nie mając sympatii:

— Szkoda, że pan nie usłuchał mojej rady i sam nie oddał się w ręce sprawiedliwości... W ten sposób, położenie byłoby lepsze; sąd byłby na pana korzyść uprzedzony, kiedy obecnie jesteś pan tylko występny, który nieoczekiwanie chciał się ratować od kary zasłużonej.

— Mówiłem, że istnieje dowód mojej niewinności, i że chciałem go panu przynieść.

— Znalazłeś pan i przyniosłeś?

— Nie! — rzekł Marcigny.

— Tem gorzej dla pana... Jestem zmuszony przystąpić do urzędowego badania... Zadzwoń na pisarza.

— Niech pan robi, jak prawo każe, lecz co bądź nastąpi, niech mi wolno będzie podziękować za dobroć pana dla mnie.

Zaczęło się badanie, długie i drobiazgowe. Na kilka punktów głównie nastawał pan Labordier: na rywalizację jaka była pomiędzy oficerem i sierżantem, rywalizację w odwadze i dokonywaniu czynów zuchwanych; rywalizację w miłości, która była początkiem nienawiści, na tę miłość samą, na projekt małżeństwa Maryi-Róży z Marcignym, zerwany nagle i na zaręczynie się młodej dziewczyny z Ragonem. Sędzia oświadczył, że dla niego to jest strona najciężniejsza.

Marcigny w tej sprawie milczał.

— Wyjaśnienie tej tajemnicy — mówił pan Labordier — mogłoby wytlómaczyć powód zabójstwa, w braku dowodów, jakich pan nie może dostarczyć, że śmierć była rzeczą naturalną, ponieważ biliście się w poje-

dynku i ponieważ pan utrzymuje, że Ragon sam się zabił... Wyjaśnienie, w jaki sposób Ragon zaciągnął nad wolą narzeczoną, wpłynęłoby na pobłażanie sędziów... Nie mogę nie przesądzać jak się stanie, kiedy sprawa pójdzie przed kratki sądowe, lecz być może, iż wyrok nie byłby surowy... że nawet uwolnienie byłoby możliwe... jeżeli zaś pan będzie milczał... nie tylko będiesz skazany, lecz, obawiam się, że wyrok będzie ciężki... — Niestety! panie sędzio, jestem zrezygnowany — rzekł łagodnie.

Długo jeszcze pan Labordier ciągnął badanie, przedstawiając co mu grozi, jeżeli uprze się milczeć. Marcigny nie dał się przekonać. Miał w rękach część rodziny, którą kochał i za cenę swego honoru, droższego mu nad życie nie byłby przemówił.

Sędzia wiedział tyle, co i przedtem; powziął jednak dwie decyzje: Przesłuchanie kapitana Duroque i dowiedzenie się co było między oficerem i sierżantem na zimowisku w Champieux. Przesłuchanie Cecylii było także konieczne, ona to bowiem denuncjowała Marcignego, a nawet sama chciała sobie wymierzyć sprawiedliwość. Ze świadka oskarżającego, przeszła na oskarżoną. Posłał po Cecylię. W kwadrans stara wchodziła do gabinetu. Sędzia wskazał jej krzesło.

— Siadaj pani — rzekł — długą będziemy mieli rozmowę.

— Czego pan chce się dowiedzieć? Czy nie byłem u pana i nie powiedziałam, nazwiska zabójcy? Przekonałeś się pan: Marcigny uciekł, jak tohór. Pogoniłam za nim. To ja wpadłam na ślad jego i doprowadziłam żandarmów... Tylko, kiedy zobaczyłam, że Marcigny nam umknie bezkarnie... porwałam

fuzyję i na traf wystrzeliłam!.. Bóg sam prowadził moją ręką, ponieważ udało mi się przeszkodzić mordercy zdradzenia ze sprawiedliwości.

— Nikt nie ma prawa samemu sobie czynić niesprawiedliwości.

— Wiem o tem. Co mnie to obchodzi wreszcie? Wiem, że mnie skazają... A czy nie będę szczęśliwą, że jego także skazają?... Mnie wysłał do więzienia, jego na galeryę... Ja już stara nie długo będę jęczała... ale on młody. Jemu dużo lat cierpień pozostanie...

— Widzę, że go strasznie nienawidzisz. Podniosła ręce w górę, jak gdyby chciała niebo na świadka wezwać:

— Ach! tak!

— Ragon i Marcigny także się nienawidzili?

— Oddawna.

— Przyznaję pani, że Ragon nienawidził Marcignego?

— Ze wszystkich sił duszy — odparła bez zastanowienia, że takie pytanie było pojęciem.

— Z jakiego powodu?

— Rywalizacja w miłości.

— Jak to mogło być? Zrozumiałbym nienawiść Marcignego dla swego dawnego porucznika, ponieważ tenże miał poślubić Maryę-Różę... Lecz w miłości, ten który jest przeniesiony nad drugiego, nie ma racji nienawidzić tego, którego wyrugował... Więc

z jakiego powodu nienawidziła pani Ragona? Niech pani wytłómaczy mi zagadkę tych podwójnych zażyć... Dziś obawiam się, że Marcigny żeni się z Maryą-Różą... jutro, karta się odwróciła, już nie Marcigny tylko Ragon będzie mężem.

— Młode panienki miewają takie ka-

prysy.

— Lekko pani o tem mówi. Pozwól pani, że będę mówił przypuszczeniami. Przypuszczam, że Marcignego sąd uwolni i uzna za niewinnego... Powraca do Maryi-Róży, która nie przestała go kochać i zapowiadając ich małżeństwo... Czyż wtedy nie będzie widoczne dla wszystkich, że Marya-Róża tylko pod przymusem zgodziła się zostać żoną pani syna... że miała pewność, że w razie niepośluszeństwa, nieszczęście spadnie na jej rodzinę?

Cecylia zmieszkała się.

— Niech pan sędzia mówi, kiedy wie niby wszystko.

Lecz sędzia nic nie wiedział, trafił tylko dobrze swoimi przypuszczeniami:

— Pozostawiam pani swobodę wyznania wszystkiego — rzekł. Wobec szczerości pani sąd okaże się pobłażliwym... Będzie miał wzgląd na żal pani.

— Ja niczego nie żałuję — odezwała się ostro. I nie mam nic do zeznania... nic...

Pan Labordier poczuł, że jest bliski prawdy. Nie nastawał już na starą, bo myślał, że od niej nie dowie się więcej.

Z drugiej strony i Marcigny nie dawał się usposobionym do wyznań.

Więc z jakiego powodu światło? — myślał sędzia, kiedy odprowadzono Cecylię do więzienia.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wiersza.

KŁOZETY POKOJOWE po zfr. 8-50, 17-28 — i 30-—. Wanny długie po zfr. 15- i 16-—, niasiadło po zfr. 6-75 do 8-— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1 (na przeciw katedry) Filia Tarnopol, plac Sobieskiego.

Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne — samokręta — Gębki bezpłucne.

EKONOM z ukończoną szkołą rolniczą i chmielarską i kursem mleczarskim, obznajomiony z weterynaryą, mający kilkulatnią praktykę gospodarczą, poszukuje posady na ordynary lub wikt. W. C. ekonom poście restanje Rudki. 504

PODLEŚNICY, kawał, zdolny, z kilkulatnią praktyką lasową, mogący się polecać na poważne rekomendacje, obejmuje posadę leśniczego. C. W. leśnik, poście restanje Rudki. 504

NAUCZYCIEL z Górnego Śląska, katolik, samodzielną przyjaźnią posiadał do 1 kwietnia. Tenże posiada dobre świadectwa i potrafi dźwizki w niemieckiej mowie, muzyce i w domostwach elementarnych dobrze wyuczyć. Listy należy posyłać pod adresem G. H. 854 w Dobroscinie post. rest.

TOBY miał 3 ctm. nasienia koniesyry krowy, swojej produkcji, wolnej od kamianki, razę przystałą próbie i oznaczę cenę pod adresem: Zarząd dóbr Sanniki, poczta Mościska.

NA SPRZEDAŻ KAMIENICA we Lwowie miała w środku pięć pięter 95% renty, 11 lat wolnych od podatku. Własność wiadomości w kancelarii adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 19. 45

DO WYDZIAŁU WIENIA przy ulicy Szymonowicza 18 cały ogród, trawa, sad i do orania kawałek. Maryanna Górska. 499

Jaja wylęgowe od kur czarnych łangów, białych włoskich, europawików i kaczek białych Pecking sztuka po 10 ct. Stefan Choroński w Chorońcu. 500

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 zfr. za kilo. Dwór Kapuzyń, Brzeżany.

Prywatna kursa gim. i real.

Zbiórki nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i real. W szczególności pierwsza klasa gimn. i real. Zbiórka przy nauk do 8-10 popoł. Drugie półr. rozp. się 1 marca.

KOREPETYCYE dla uczniów publ. gimn. i realnych. Do matery realnej i gimn. krótkie i długie kursy dla wszystkich klas i (panów).

Współuczniowie i nauczyciele pod kierownictwem eu. c. k. Dyrektora szk. sre. Wawrunki przystępne.

b. naucz. Gimn. Franc. Józefa i szkoły realnej we Lwowie.

Ulica Zielona 5, I. piętro.

(stacja tramwaju elektr.)

Zalozna 3-5 porożadnia.

Słabość męska

szkuty szczególnej tajnych grzechów, niedoskonałości i innych szkodliwych skutków, jak pewno i trwale usunąć, pociąga jedynie w liczących wydanach rozpowszechnione książki ilustr.

Dra Berta 3084

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 zfr. Cena wydania niemieckiego 2 zfr. Tymczasem znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w rzadzie tej zaleconej, zupełna swa siłę i męskość. Za dostaniem trano należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa B. Biercy w Lipsku (Verlag-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Łyżwy

„Hallfax“ zwykłe po zfr. 1-30, z lepszej stali zfr. 1-80, niklowane zfr. 2-50, z szerokimi nożami polerowane zfr. 3-—, niklowane zfr. 4-50, HALIFAX damskie z rękami zfr. 1-30, niklowane zfr. 2-40, HALIFAX-JACKSON polerowane zfr. 2-25, niklowane zfr. 5-—, MERKUR lub HELVETIA polerowane zfr. 2-50, niklowane zfr. 4-25, JACKSON HEYNES polerowane zfr. 4-25, niklowane zfr. 5-—, z ostrzami wkleśkami zfr. 6-50, HELIOS niklowane zfr. 6-—, GAZELLA niklowane zfr. 4-75, Paski tylnie do łyżew para 30 ct. poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny Lwów, plac Maryacki 11 i 12a 9.

65

ct za pół kilo kawy wymienionej dobruć automatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

Lwów, Batorskiego 2. Pociąg kłr wozemki franco wysłam do wszystkich miejscow.

Mężczyźni

Światowe sąwne są moje prawa ochronione jedyną wynalazki przeciw oszabieniom męskim. Prospekt za przystaniem 30 ct. markami. J. Angerfeld, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX, Türkenstrasse 4.

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, to wprost

z Magazynu

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski. 4243

Erbe gesucht.

Nach der gerichtlich für tot erklärten Anna Teubner aus Prag, Tochter des verstorbenen Schneidermeisters Carl Teubner und dessen verstorbenen Gattin Anna geborenen Rasch ist ein Teil des Nachlasses der am 26 Mai 1861 geborenen

Anna Edelsstein zuletzt angeblieh in Tarnopol (Tochter der am 9 Mai 1871 in Prag verstorbenen Ludmilla, geborenen Rasch, verheirateten Edelsstein, später wieder verheirateten Unger) zugefallen.

Jedermann hier über die genannten oder ihre etwaigen Erben Angaben zu machen in der Lage ist, wird gebeten, sich bald an den gefertigten Curator zu wenden.

J. U. Dr. Julius Duscheneas,

Advocat in Prag, Heinrichgasse Nr. 25.

Spadkobierca poszukiwany.

Po sądowej stwierdzonej jako zmarłej Annie Teubner z Pragi, córki zmarłego krawca Karola Teubnera i jego zmarłej żony Anny urodzonej Rasch, jest część spadku zatrzymana dla urodzonej

Annę Edelsstein

d. 26 maja 1861, rzekomo przebywającej w ostatnich czasach w Tarnopolu, córki zmarłej 9 maja 1871 w Pradze Ludmilla urodzonej Rasch, zamężnej Edelsstein, później powtórnie zamężnej Unger).

Każdy, któryby o wyżej nazwanej albo jej spadkobiercach był w możności podać jakąś wiadomość, jest proszony aby w krótkim czasie do niżej podpisanego sądownego kuratora się zgłosił.

J. U. Dr. Julius Duscheneas,

advokat in Prag, Heinrichgasse Nr. 25.

Quaker Oats

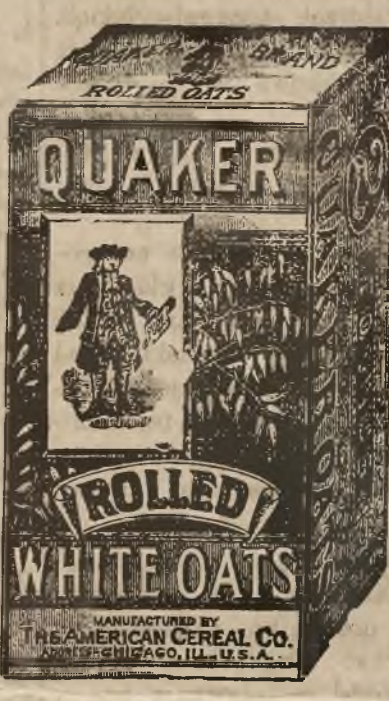
wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i 1/2 funta (z przepisem gotowania.)

Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i nieostrożne pożywienie czyni dzieci nerwowymi, kłótliwymi i źle usposobionymi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przetrzennego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodczych szkodzi; „Quaker Oats“ (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowymi i silnymi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy.

4155



Już dziś o godzinie 8 wieczór ciągnięcie.

Nieodwołalne

ostatnie ciągnięcie

Wielkiej dobroczynnej

Loteryi

na rzecz poliklinicznego stowarzyszenia (szpital)

Główna wygrana

100.000 koron

wygrane po 5000, 1000 etc. koron wartości gotówką z potrąceniem 20%.

Łasy tylko po 1 koronie do nabycia we Lwowie: Kitz i Stoff dom bankowy, M. Klarfeld dom bankowy, Korman i Feigenmann kantor wymiany, Samuels & Landau bank, Aug. Schellente g i Syn bank, Scial i Lilien bank, M. Jonasz dom bankowy, Gustaw Max, M. Feigenbaum dom bankowy i kantor wymiany, Ign. Rosner dom bankowy.

Piegi

„CYCLOP“

fabryka maszyn i żelaza

Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse 46.

Breslau, Ohlauer Chaussee 29

Przyrządy i specjalne maszyny

do obrabiania drzewa i żelaza.

Generalny zastępca:

J. E. REINECKER, Chemnitz.

Łańcuchowy deptak.

Przyrząd rewolwerowy do toczenia drzewa. 4379

HISZPANIA.

Ekspozytory dom prawdziwego szafra- nika poszukuje czynnego i dobrze obznaj- mionego agenta z najlepszymi rekom- dacyami. Zgłoszenia adresować wprost do: Maximo Schneider, Barcelona (Hiszpania). 4224

WIÑO

1892

WŁASNEGO

CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzięty, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Półki z tego 2 litrów opłat. za wysłaniem 96 cent.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Gollitsch przy Gombitz, Styry.

DIAL SUKNA army

KASTNER & ÖHLER w Gracu

zawiera największy wybór

prawdziwego styryjskiego lodenu.

Znane najlepsze wyroby z poręką czystej wełny owczej.

Modne materye, czarne i niebieskie materye na ubrania dla panów.

Wzory franco. 4417

PIGULKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIE MEDYCYNĄ W PARYŻU. Pomocne skutki w Błędach. Niedokrwistości. Bładości cery. Ws- ylis organicznej w Lufatyżmie i we wszystkich chorobach spowodowa- nych zardknięm skrofulinowym (nabrzemienia, struma, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigulek dziennie. — BLANCARD & Co, 40, rue Bonaparte, PARIS.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego i Ehrbara.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Sztuka długości 3.10 mtr., do- stateczna na całe ubranie mę- skie, kosztuje tylko

Sztuka na czarne salonowe ubranie 10- zfr. Materye na zarzutki od zfr. 3-25 i wyżej za metr; Leden w pięknych kolorach za sztukę zfr. 6- i 9-95; Perwienne i Deskings, materye na mundur dla urzędników państwowych i so- lejowych, na szatany i dla sędziów najlepsze kangary i szewfoty, jakoteż ma- terye na uniformy dla straż skarbowej i żandarmów etc. etc. rozsyła po ce- nach fabrycznych, znany jako rzetelny Fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof in Brunn.

Próbki gratis i franco. Pod gwarancją te same gatunki. — Przestroga! Szano- wna Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują, aniżeli zamówione przez handel pośredni. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

1900 Światowa wystawa w Paryżu 1900

Towarzystwo nieruchomości Trocadero & Passy.

7 dni, 6 nocy w Paryżu.

Wszystko ze wszystkim

zfr. 80

Wyżywienie i mieszkanie jakoteż przy- wieszenie podróży z dworca do hotelu i z hotelu na dworzec, 14 wolnych wejść na wystawę. Jeden dzień przejażdżki po całym Paryżu. Police assekuracyjne za- niższymi kuponami itd. itd.

Prospekty i wyjaśnienia bezpłatnie.

Centrale Biuro dla Austrii i Bośni

Agentura podróży dla międzynarod. Towarzystwa kolejowych wagonów sypialnych

Wiedeń, I. Kärntnerring 9 (Grand-Hotel)

gdzie także można nabyć karty podróże we wszystkich kierunkach.

Zastępstwo dla Lwowa: K. PAWLIKOWSKI Lwów, dom naftowy.

SANTAL MIDY

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

We 48 GODZIN

najporęczniejsze reżymy, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopalwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.

We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Ehrbara, Sklepińskiego i Beisera. 4225

Jakie dobrą i pewną lokację

polecamy:

4% listy hipoteczne oronowek

4 1/2% listy hipoteczne

5% listy hipoteczne premiiowane

4% listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% listy Banku krajowego

4% listy Banku krajowego

4% obligacje komunalne Banku krajowego

4% pożyczek k alowa

4% galic. obligacje propinacyjne

i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papi